Nr. 135.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281, q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 14 czerwca 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Prendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 czerwca.

W sprawie niemiecko-szwajcarskiego zatargu.

Między wczorajszemi naszemi telegramami znajduje się ważna depesza z Bernu, według której tamtejszy poseł niemiecki v. Bülow na dniu 10 b. m. doręczył naczelnikowi szwajcarskiego ministerstwa spraw zagranicznych, radzcy związkowemu p. Droz, notę nadeszłą z Berlina — w której rząd niemiecki wyraża ubolewanie nad nieprzyjściem do skutku porozumienia w znanéj sprawie Wohlgemutha.

Nota ta nie oznacza wprawdzie zerwania stósunków dyplomatycznych z Szwajcaryą (którego pierwszym skutkiem musiałoby być odwołanie niemieckiego posła) — a w tym względzie zupełnie mylne były odnośne doniesienia pewnéj części berlińskiéj prasy. Sensem moralnym noty jest zaprzestanie wszelkich dalszych pertraktacyi ku zagodzeniu drażliwéj sprawy — a najprawdopodobniéj rząd niemiecki uchwyci się teraz systemu represyi w zamian za to, że Szwajcarya nie zgodziła się podobno na cofnięcie dekretu wydalającego Wohlgemutha z jéj terytoryów.

Jakiego rodzaju będą te represye, o tem chwilowo nie można przesądzać — a powyższa depesza berneńska nie zawiera w téj mierze żadnych wskazówek. Możnaby przypuścić, że Niemcy zaprowadzą teraz system przymusu paszportowego dla przybywających ze Szwajcaryi, tak jak to zarządziły w latach 1879 i 1880 w obec Rosyi. Niezawodnie jednak w takim razie rząd niemiecki porozumiałby się nasamprzód z rządem WKs. badeńskiego — które conajmniéj również tyle wycierpiałoby pod paszportowym przymusem, jak i sama Szwajcarya. Wszelkie bowiem ułatwienia lub utrudnienia w przejeździe granicy oddziałują porówno na oba sąsiednie kraje, a przymus paszportowy jest mieczem obosiecznym równie niebezpiecznym dla krajowców jak dla cudzoziemców.

Jeżeli Niemcy rzeczywiście nadaremnie żądały od Szwajcaryi zniesienia dekretu wydalenia — to na pierwszy rzut oka możnaby odmowę rządu szwajcarskiego położyć na karb pewnéj małostkowości — zwłaszcza że Wohlgemutha, dobrze już wszystkim znany, utracił wszelką praktyczną wartość jako tajny ajent w Szwajcaryi — a tem samem odwołanie dekretu miałoby było tylko znaczenie czczéj formy.

Opór rządu szwajcarskiego da się jednak zkądinąd bardzo dobrze wytłomaczyć. Niemiecka półurzędowa prasa przez kilka tygodni rozwalkowywała i nastrzępiała całą tę sprawę w sposób jakuajdrażliwszy nie szczędząc najcięższych zarzutów i najzajadlejszych zaczepek tak przeciw rządowi jak i narodowi szwajcarskiemu: tego rodzaju występowanie półurzędowych niemieckich organów utrudniło rządowi szwajcarskiemu drogę do zgody i ustępstw, choćby czysto formalnych, które przypominałyby może nieco owe ukłony składane niegdyś przez Szwajcarów przed kapeluszem Gesslera. Rząd szwajcarski opiera się pod tym względem na zgodnéj opinii wszystkich pism politycznych krajowych — a co więcéj na opinii Niemców, mieszkających w Szwajcaryi, którzy w rozlicznych manifestacyach uroczyście protestowali przeciw zaczepkom, skierowanym przez półurzędową niemiecką prasę na rządy Szwajcaryi.

Co do samego zatargu i jego istoty — to dotychczas rząd niemiecki nie publikował ani „białéj księgi“ ani urzędowych dokumentów charakteryzujących sprawę jasno i dokładnie.

Nie ulega przecież wątpliwości — że podczas kiedy kwestya wydalenia i cofnięcia dekretu jest tu owem „punctum saliens“ zewnętrznem i widocznem — to z drugiéj strony rzeczywistem tłem sprawy były pertraktacye co do sposobu traktowania niemieckich socyalistów chroniących się do Szwajcaryi i stale tam przebywających.

Władze szwajcarskie twierdzą, że w obec niemieckich socyalistów postępują w sposób najodpowiedniejszy i jedynie możliwy — mimo to, że ciężar niemieckiego socyalizmu uciskający Szwajcaryą wzrasta z dnia na dzień, a tajni ajenci policyjni niemieccy utrudniają jeszcze zadanie władz szwajcarskich. Po stronie znów niemieckiéj panuje wielkie niezadowolnienie z odnośnéj postawy władz szwajcarskich — a organa półurzędowe (jak n. p. „Nat. Ztg.“) skarżą się gorżko na słabość i nieudolność rady związkowéj — na „faworyzowanie“ socyalistów niemieckich przez poszczególne szwajcarskie rządy kantonalne.

Insynuacye takie wywołują po stronie szwajcarskiéj jeszcze drażliwsze przypuszczenia. Tak n. p. pisze „Berner Bund“ w jednym z ostatnich numerów:

„Czy chodzi tu może o przygotowanie gruntu dla przyszłych operacyi? Czy może zawarto ugody, którym w drodze stanęłaby nasza neutralność? A może Szwajcarya z góry i na wszelki wypadek ma zostać nacechowaną jako kraj wrogi a dziki za pomocą zamknięcia jéj granic? Czyżby może wreszcie ugoda niemiecko-włoska była z góry przewidziała sprawę Wohlgemutha?

Pytania te narzucają się same przez się, a Szwajcarya życzyć sobie musi ich wyjaśnienia.“

Nie można było przejrzyściéj wyrazić przypuszczenia, że niemiecko-włoskiéj dyplomacyi na rękę być może sprawa Wohlgemutha — aby w razie danym działać wbrew zasadom zagwarantowanéj szwajcarskiéj neutralności — t. j. w razie wojny z Francyą nie krępować się nią bynajmniéj.

Telegramy.

Paryż, 12 czerwca. Pp. Laisant, Laguerre i Deroulède puszczono dziś tymczasowo na wolność z tem zastrzeżeniem, że w razie ponownych wrzaskliwych demonstracyi ulicznych na nowo zostaną przyaresztowani. Władze stanowczo nie zniosą już nadal manifestacyi i kłócenia publicznego spokoju.

Bruksela, 12 czerwca. Z okoliczności wyboru p. Jansona udał się orszak złożony z blizko 20,000 ludzi do jego pomieszkania, by mu złożyć życzenia. Przybyłym delegatom podziękował p. Janson oświadczając, że niedalekim jest czas, w którym klasy pracujące będą miały w Izbie swych przedstawicieli. Tłumy udały się do pomieszkań innych przywódzców stronnictwa liberalnego, aby im złożyć życzenia. Za pomocą policyi, żandarmeryi i gwardyi obywatelskiéj obsadzono różne punkta miasta, aby zapobiedz rozruchom. Pominąwszy wybicie kilku szyb w redakcyi „Journal Patriotique,“ pomimo żywego ruchu w mieście nie przyszło do zakłócenia spokoju publicznego.

Londyn, 12 czerwca. Telegram z Armagh w Irlandyi donosi o wypadku zderzenia się dwóch pociągów, wiozących przeważnie młodzież szkólną. Około 20 dzieci utraciło życie, a znaczna liczba poniosła ciężkie rany.

Wiedeń, 12 czerwca. Cesarz Franciszek Józef wczoraj wieczorem wyjechał do Monachium.

Książę czarnogórski odwiedził wczoraj po południu hr. Taaffego. Wieczorem wyruszył książę wraz z księżniczką Milicą do Tryestu.

Wiedeń, 12 czerwca. „Polit. Corr.“ donosi z Białogrodu, że rząd serbski odwołał reprezentanta swego dyplomatycznego, p. Danicza, ze Zofii a stanowisko to tymczasowo powierzył konsulowi monastyrskiemu, p. Bodi.

Tryest, 12 czerwca. „Triester Ztg.“ wyraża nad chorobliwemi stósunkami w tutejszéj miejskiéj administracyi, omawiając zajście przed mieszkaniem włoskiego konsula p. Durando — któremu rzucono pod okna wybuchającą petardę.

Rzym, 12 czerwca. Komisya budżetowa uchwaliła wstawić na nowo do budżetu kredyt zażądany przez ministra wojny ku wyrównaniu wydatków na afrykańskie kolonie.

Sztokholm, 12 czerwca. Następcą dotychczasowego ministra spraw zewnętrznych, hr. Ehrensvarda mianowany został baron Akerhielm.

Nowym ministrem sprawiedliwości jest dotychczasowy radzca ministeryalny p. Ostergren.

Bukareszt, 12 czerwca. Izba deputowanych zatwierdziła zaprowadzenie waluty złota. — Deput. Jonescu interpelował rząd w sprawie rzekomego cofnięcia dekretów wydalenia rosyjskich handlarzy świętych obrazków. Minister spraw zewnętrznych, p. Lahovary, zaręczył, że dekretów nie cofnięto.

Białogród, 12 czerwca. Wbrew doniesieniom dzienników francuskich zaręczają tutaj, że król Milan nigdy nie krytykował czynności rejencyi lub rządu, ale przeciwnie wyrażał im swe zupełne zaufanie. Dla tego też król Milan odroczył przyjazd swój do Białogrodu, aby wykazać, że nie chce już wstępować na przebieg wypadków politycznych — a z drugiéj strony, aby nie wpływać trudności w kwestyach ceremoniału i etykiety w czasie uroczystości na polach kossowskich.

Carogród, 12 czerwca. Na mocy sułtańskiego irade udaje się do Krety komisya ku zbadaniu politycznych i administracyjnych stosunków wyspy. Rada ministrów obradowała wczoraj nad instrukcyami, jakie otrzyma komisya, mająca niebawem popłynąć do Krety.

Londyn, 13 czerwca. List Stanleja z dnia 2 grudnia r. z. z Ururi (nad jeziorem Victoria Nyanza) donosi, że przybył on tamtędaż wraz z kilku inwalidami, utraciwszy mnóstwo ludzi. Emin znajdował się wówczas w Unynsa.

---

* ***Paritas.*** Do ilustracyi równouprawnienia na polu szkólnictwa odbiera „Westpr. Volksbl.“ z Chojnic następujące pismo:

W dniu 4 marca r. b. oddalony został nauczyciel katolicki Janke z Bąka, w skutek śledztwa dyscyplinarnego, ze służby. W jego miejsce przysłany został przez wysoką władzę nauczyciel Dickhof z Karsina, ewangelik. Nadmienić mi wypada, że do szkoły téj uczęszcza 64 dzieci katolickich a 11 ewangelickich. Od 4 marca zatém a więc od przeszło 3 miesięcy nie pobiera owych 64 dzieci katolickich żadnéj nauki religii. A byłoby to bardzo łatwą rzeczą temu zaradzić, gdyż Karsin odległy jest tylko o 4 kilometry. W Karsinie jest dwóch nauczycieli katolickich; byłoby bagatelą polecić jednemu z nich, aby w Bąku udzielał nauki religii katolickiéj. Mimo to nie czyni się niczego! A dla czego nie? Objaśnienia są zbyteczne!

---

* *Z Rzymu* otrzymały wczoraj katolickie pisma niemieckie następujący telegram:

Ojciec św. kazał przez całe pierwsze święto Zielonych Świątek wystawić w swéj prywatnéj kaplicy Najświętszy Sakrament i spędził ten dzień na modlitwie. W niedzielę po południu odwiedzili posłowie: austryacki, francuzki, portugalski, belgijski i agent polityczny księcia Monaco ks. Kardynała sekretarza stanu, który ich niezwłocznie zaprowadził do Papieża. Ojciec święty wyraził wobec posłów swoją głęboką ufność w Boga; ma on nadzieję, że Bóg wszystkiém pokieruje najlepiéj. Przez całą niedzielę załogował w Watykanie: cały pułk papieski, gwardys szlachecka, „guardia palatina,“ gwardya szwajcarska i żandarmerya. W środę ogłoszą dzienniki katolickie liczne telegramy, jakie nadesłano Papieżowi ze wszystkich części świata jako dowód współczucia. Zawierają one bardzo energiczne protesta przeciwko uroczystości Giordana Bruno. W politycznych kołach uważają uroczystość jako objaw przeważnie republikański, który zarazem wyjaśnił definitywnie położenie Papieża w Rzymie, ponieważ urzędowi mówcy i wszystkie liberalne gazety wymieniali jawnie jako cel okupacyi Rzymu zburzenie papiestwa, — nadto uważają tam uroczystość jako dowód na to, że radykalne wolnomularstwo ma we Włoszech głos rozstrzygający. Słychać, że podobno rozesłaną już została do Nuncyuszów nota watykańska w sprawie téj demonstracyi. W poniedziałek byli także panowie Schloezer i Izwolski w Watykanie. Papież jest zdrów i spokojny. — Crispi powiedział wczoraj (11 czerwca) w Izbie: „Mamy wrogów, którzy na nas czyhają, a najczynniejszego w łonie naszéj ojczyzny. Cieszyłby on się, gdyby mógł rozsadzić trójprzymierze, które podtrzymuje pokój powszechny.“ „Osservatore Romano“ protestuje przeciwko téj nienawistnéj insynuacyi i żąda dowodów, gdyż — jak powiada — inaczéj będzie musiał uważać Crispiego za nędznego oszczercę.

Przymus uczęszczania do szkół uzupełniających.

Podaliśmy przedwczoraj wyrok sądowy, nie przyznający policyi prawa zmuszania młodzieży rzemieślniczéj do uczęszczania do szkół uzupełniających. Obecnie donoszą do „Dziennika Poznańskiego“, że i u nas w Księstwie podobna sprawa zajmowała sądy. Ostatecznie kamergerycht berliński orzekł, że tylko w zakresie szkół elementarnych, ale nie *uzupełniających*, panuje przymus szkólny. Rzecz się miała jak następuje:

Na ucznia rzemieślniczego w Wolsztynie nałożyła tamtejsza policya za nieregularne odwiedzanie szkoły uzupełniającéj karę pieniężną. W sprawie téj zażądano orzeczenia sądowego. Sąd ławniczy a następnie w drugiéj instancyi izba karna sądu ziemiańskiego w Lesznie zwolniła oskarzonego od winy i kary. Wreszcie dostała się sprawa ta przed forum senatu karnego kamergerychtu. Ten odrzucił wniosek o rewizyą wyroku wypowiedzianego przez drugiego sędziego, podając następujące motywa swego wyroku:

„Odnośne rozporządzenie policyjne, które karami za zmudy w odwiedzaniu szkół uzupełniających zamierza uregulować tę sprawę, nie ma obowiązującéj mocy prawnéj. Nie można przyznać, aby troska o to, by pewne klasy społeczeństwa przyswoiły sobie wykształcenie przechodzące zakres szkół elementarnych, należała do przedmiotów lokalno-policyjnych przepisów w myśl § 6 prawa o atrybucyi policyjnéj z dnia 11 marca 1850 roku. Sprawa szkół uzupełniających doznała także przez ordynacyą przemysłową uregulowania. Prawo z dnia 4 maja 1886 roku, na które się prokuratorya powołuje, nie może, mimo że minister handlu na mocy jego w różnych prowincyach dokładki na utrzymanie szkół uzupełniających przeznaczył, lub takowe zupełnie na koszt państwa urządzić kazał, i mimo że prokuratorya w odwiedzaniu szkół uzupełniających wielki interes państwa upatruje — zmienić prawnéj natury szkół uzupełniających.

Wobec okoliczności, iż u nas szkołom uzupełniającym nadano charakter zakładów germanizacyjnych, a nadto, że w nich pominięto zupełnie naukę języka polskiego, tak wielce dla przemysłowca naszego w stósunkach jego z publicznością polską potrzebnego, wyrok ten wielkiéj jest dla nas doniosłości.

Religijne wychowanie dzieci z małżeństw mięszanych.

(Ciąg dalszy).

Spór co do skutków, jakie *deklaracya* z roku 1803 wywarła na przepisy powszechnego prawa krajowego, dotyczy przedewszystkiém pytania:

Jak się ma ukształtować *po śmierci jednéj strony małżeństwa* nauka religii dzieci?

Od roku 1804 zachodziły tutaj kontestacye i sprzeczne wyroki. Jak mało zrozumiano z początku nawet w najwyższém miejscu doniosłość deklaracyi, i w jakie sprzeczności zaplątano się wskutek tego, sprzeczności, które jedynie za pomocą królewskich rozkazów gabinetowych wyrównać było można, to wykazał znakomicie rewizor ustaw z roku 1831, a po nim Bornemann (System. Darstell. des Preuss. Civilrechts 2. Ausg. V. 280) na reskryptach ministra sprawiedliwości z dnia 30 czerwca 1804, z dnia 25 listopada 1813 i 15 maja 1819.

Ale i rewizor ustaw nie doszedł do właściwego zrozumienia rzeczy w proponowanéj przez siebie nowéj redakcyi przepisów prawno-krajowych:

§ 42. „Jeżeli rodzice należą do różnych wyznań, natenczas może ojciec żądać, aby dzieci bez różnicy płci aż do ukończenia 14-go roku wychowywane były w jego wierze.“

§ 43. „Celem odstąpienia od tego prawnego przepisu nie można z nikim zawierać prawomocnego kontraktu.“

§ 44. „Dopóki jednak oboje małżonkowie są przy życiu i zgodni są co do mającéj się dzieciom ich udzielać nauki, żadna trzecia osoba nie ma prawa sprzeciwiać im się pod tym względem.“

§ 45. „Jeżeli nauka religii dziecka wedle pewnego wyznania za życia obojga rodziców już się rozpoczęła i trwała co najmniéj rok cały, natenczas trzeba tę naukę po śmierci jednego z małżonków kontynuować w tém samém wyznaniu aż do ukończenia 14 roku dziecka.“

§ 46. „Jeżeli atoli taka nauka jeszcze się nie rozpoczęła, albo nie trwała jeszcze całego roku, *i jeżeli mąż zostaje przy życiu, natenczas wybór wyznania jedynie od niego zależy*; (?) jeżeli natomiast on umiera pierwszy, natenczas dzieci muszą być wychowywane w jego wierze.“

§ 47. „Zmiany religii, dokonanéj dopiero w czasie ostatniéj choroby, nie uwzględnia się przytém.“

Taki sam brak istotnego zrozumienia rzeczy cechuje i te zdania, w których *Bornemann* (l. c. 281) złożył swoje zapatrywanie na stósunek pomiędzy dawniejszém a nowszém prawem. Oto jego słowa:

„Na mocy §§ 80—82 w połączeniu z deklaracyą z dnia 21 listopada 1803 należy przyjąć, co następuje: 1) *Jeżeli mąż zostaje przy życiu, natenczas wybór wyznania, w którém dzieci mają być wychowywane, zależy wyłącznie od niego*(?). Choćby bowiem nawet za życia żony miał się był zgodzić na naukę dzieci w wyznaniu żony, to mógł jednak od tego układu każdéj chwili odstąpić, a tém samém związany jest nim po śmierci żony. Z § 82 nie można wywnioskować twierdzenia przeciwnego, ponieważ paragraf ten przypuszcza inny zupełnie przypadek, a mianowicie ten, że zmarły małżonek zgodził się na to, aby dziecko wychowywane było w wyznaniu pozostającéj przy życiu części małżeństwa. 2) *Jeżeli żona pozostaje przy życiu*, natenczas pozostałe dzieci aż do 14-roku *mogą* być wychowywane w tém wyznaniu, które wyznawał *mąż* aż do swéj ostatniéj choroby, przyczém zmiana religii dopiero w téj ostatniéj chorobie dokonana nie ma być uwzględniona. Wyjątkowo jednakże może matka żądać na mocy § 82, aby dzieci były wychowywane w jéj wierze, jeżeli zmarły ojciec przynajmniéj przez cały rok przed swoją śmiercią pozwolił na naukę dzieci w tém wyznaniu.“

Jeszcze więcéj oddalają się od jądra kwestyi koryfeusze nowszej nauki, jak Schmidt (Familienrecht 501), Koch-Hinschius (Koch, Allgemein. Landrecht m. Comment. zu § 82 II, 2) i Dernburg (Preuss. Vormundsch. Recht. 6 wydanie, 253), dla braku miejsca jednak nie możemy tutaj przytaczać odnośnych ustępów.

Właściwe stanowisko w téj sprawie zajął nasampierw reskrypt ministra sprawiedliwości z dnia 8 sierpnia 1836:

„Kr. kolegium opiekuńczemu podaje się niniejszém na sprawozdanie z dnia 22 z. m. do wiadomości, że pupil J. F. E. v. F. *musi* (!) *być wychowany w religii swego ojca, ponieważ wedle deklaracyi z 21 listop. 1803 dzieci mają być zawsze wychowywane w religii ojca*, a § 83 tyt. 2 część II powszechnego prawa krajowego przepisuje, że nawet za pozwoleniem rodziców żadne stowarzyszenie religijne dziecka przed skończonym 14-tym rokiem do wyznania innéj religii przyjąć nie może, jak tylko téj, do któréj owo dziecko wedle prawnych przepisów należy. Nie wolno przeto wymienionego pupila oddać do tamtejszego domu sierot, jeżeli w nim pomieszczane bywają same tylko dzieci protestanckiego wyznania. Oświadczenie ojca, że dziecko ma być wychowane w religii protestanckiéj, nie ma tutaj znaczenia, ponieważ rodziców tylko, dopóki są zgodni pod tym względem, nie obowięzują żadne przepisy co do nauki religii. *Po śmierci ojca atoli wstępuje wyższy sąd opiekuńczy w jego prawa wychowawcze, a ten musi przy wykonywaniu tych praw przestrzegać prawnych przepisów.*“

Ten wyrok odnowiony został późniéj w reskrypcie ministra sprawiedliwości z dnia 9 maja 1859 r.:

„Ministerstwo sprawiedliwości za najwyższém zezwoleniem trzymało się zawsze téj zasady, że układ rodziców żyjących w mieszanem małżeństwie co do wychowania dzieci po śmierci ojca nie obowięzuje sądu opiekuńczego, i że tenże winien przestrzegać prawnych przepisów, wedle których (rozkaz gabinetowy z dnia 21 listopada 1803) dzieci z małżeństw mięszanych muszą być wychowane w wyznaniu ojca, przyczem zachodzi tylko jeden, z § 82 wynikający wyjątek, że miąpowicie dzieci wtedy należy wychowywać w wyznaniu matki, jeżeli ojciec przynajmniéj cały rok przed śmiercią pozwolił był na naukę w tém wyznaniu, — daléj, *że ustawa nie zna innych wyjątków i dla tego téż uczynionemu wyraźnie lub tacito rozporządzeniu ojca nie może być przyznany skutek prawny*, tak że nawet nie należy zważać na tę okoliczność, iż ojciec kazał ochrzcić dziecko z mięszanego małżeństwa duchownemu wyznania swéj żony.“

W ten sposób dano dyrektywę, która wpływała zasadniczo aż do końca ósmego dziesiątka lat na praktykę sądów opiekuńczych. Dyrektywa ta znalazła także i w nauce uznanie; reprezentują ją mianowicie: Jacobsohn, Förster-Eccius, Arndte i Leonhard.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPRAWOZDANIE
z funduszów stypendyalnych śp. K. hr. Ostrowskiego

zmarłego w Lauzannie dnia 3 lipca 1882.

Nie chcąc odkładać oznajomienia publiczności ze stanem tych funduszów aż do czasu, kiedy wszelkie papiery i rachunki ich dotyczące będą w naszym posiadaniu, pospieszamy ogłosić poniższe sprawozdanie mniéj więcéj tak jak przygotowanem ono było dla publikacyi za życia jeszcze ś. p. Wł. hr. Platera z dnia 20 sierpnia 1887 r. Do sprawozdania tego dodamy uwagi nasze co do zmian zaszłych w ostatnich czasach, o ile takowe nam są obecnie wiadome, a zakończymy uwagami ogólnemi co do użycia tych funduszów. Spodziewamy się, że z końcem roku zdołamy już dać dokładne objaśnienia zmian zaszłych od powyżéj wymienionéj daty.

I.

Inwentarz spadku po ś. p. hr. Ostrowskim wykazał:

Ruchomości różne, ocenione na	20,504,— fr.
Walory procentowe, jakie u Rotschilda w Paryżu złożone były	398,105,70 fr.
Gotówka w Lauzannie znaleziona i należność od Rotschilda według jego rachunku bieżącego	71,195,55 fr.
Razem	489,805,25 fr.

Rozbierzmy poszczególowo każdą część powyższego spadku.

II.

Ruchomości ocenione jak wykazano na 20,504 fr. odesłano do Muzeum Narodowego w Rapperswylu, jako do ogólnego spadkobiercy. Z przedmiotów dział ten stanowiących niektóre drobne rzeczy, jak ptaki z klatkami i inne, sprzedane zostały na sumę, jak niżéj będzie wykazano 494,80 fr. Przedmioty nie nadające się do Muzeum, jak ubranie naprzykład, zostały rozdane. Reszta zaś, składająca się z mebli, dzieł, sztuki i drobiazgów różnych, po większéj części artystyczną wartość mających, przechowane są starannie w Muzeum Narodowem.

III.

Walory procentowe, przeniesione z Paryża do Szwajcaryi, rozbijają się na dwie kategorye:

jednę na sumę	272,126,35 fr.
i drugą na sumę	125,979,35 fr.
wartujące razem, według cen w dniu zejścia hr. Ostrowskiego	398,105,70 fr.

Kategoryą pierwszą stanowią walory, jakie pozostawały, w powyższéj dacie 20 sierpnia 1887 r. w depozycie w Banku Kantonalnym Zurychskim i tworzący główny fundusz, procenta którego przeznaczają się na stypendya dla uczącéj się młodzieży, a mianowicie:

302 obligacyi kolei francuzkiéj „Nord", ceny nominalnéj 500 fr. 3%;

69 obligacyi kolei francuzkiéj, Paris-Lyon-Méditerranée (zwanych fusions anciennes) ceny nominalnéj 500 fr. 3%;

8 obligacyi Indemnizacyjnych krakowskich, na różną cenę, razem na kapitał nominalny 3,850 złr. po 5%;

80 obligacyi kolei hiszpańskich Mardrid-Saragosse-Alicante, ceny nominalnéj 500 fr. 3%;

7 listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego, na różną cenę razem na kapitał nominalny 6,900 złr. po 4%;

19 obligacyi pożyczki Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnéj, na różną cenę, razem na kapitał nominalny 14,300 dolarów, po 4%;

co wszystko razem wynosi według ceny inwentarzowéj	272,126,35 fr.

Do tego przyszły później walory zakupione w zamian wylosowanych i złożone także w Banku Kantonalnym Zurychskim, mianowicie:

3 obligacye Rządu Związkowego Szwajcaryi po cenie nominalnéj 1000 fr., 4%;

10 obligacyi kolei szwajcarskich św. Gotharda, po cenie nominalnéj 1000 fr., 5%; kupione w ogólnéj cenie za 13,839,15 fr.

Wszystkie te ośm rodzai walorów, sztuk razem 498, na cenę ogólną według inwentarza lub téż kupna	285,965,50 fr.
kosztują nas mniéj o	6,528,17 „
zarobionych na walorach wylosowanych, lub téż sprzedanych wyżéj od ceny inwentarzowéj, zkąd cena walorów w depozycie Banku Kantonalnego w powyższéj dacie zostających, wynosi dla nas sumę	279,437,35 fr.
Przychód roczny wyżéj wymienionych walorów, w przybliżeniu	10,598,01 fr.

powiększy się jeszcze przychodem walorów, jakie zakupionemi być mają z funduszów nieuplacowanych dotąd, a zmniejszy się podatkiem pobieranym przez gminę Rapperswyl, od tego przychodu i od samego kapitału.

2) Kategoryą drugą stanowią walory, jakie złożone były w Banku Kantonalnym du Vaud w Lauzannie, a poczęści i w Zurychu, a które były wylosowane lub téż potrzeba było sprzedać na pokrycie różnych podatków, jakie państwo szwajcarskie, kanton de Vaud, a nareszcie i gmina Rapperswyl nałożyły na cały spadek. Walory tą kategoryą objęte są:

117 obligacyi kolei południowo-austryackich (zwanych Lombardes anciennes) po cenie nominalnéj 500 fr. po 3 prct.;

1 obligacyą indemnizacyjną krakowską na kapitał nominalny 5000 złr. po 5 prct.;

4 obligacye pożyczki Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki na kapitał nominalny 2100 dolarów po 4 prct.;

50 obligacyi pożyczki kantonu Vaud, po cenie nominalnéj 500 fr. 4 prct.

Wszystko to razem, wynoszące według ceny inwentarzowéj sumę	125,979,35 fr.
zwiększonem jeszcze zostało przez dokupienie w pierwszych zaraz czasach na zastąpienie takichże obligacyi wylosowanych: 3 obligacyi pożyczki Rządu Związkowego Szwajcaryi po 1000 fr. 4 prct. — na cenę	3,075,30 „
co wynosiło razem	129,054,65 fr.
a za co odebrano, czy to przez sprzedaż, czy téż przez wylosowanie, jak poniżéj będzie wykazaném, ogólną sumę	135,582.80 „

(Dokończenie nastąpi).

Odsłonięcie pomnika Giordana Bruno.

(Podług „Moniteur'a de Rome".)

Manifestacya, jaka się odbyła w Rzymie w pierwszy dzień Zielonych Świątek, a mająca na celu apoteozę Giordana Bruno, miała — jak to sobie założono — charakter wyraźnie radykalny i masoński. Niczego nie brakło, ani w orszaku, ani w przemówieniach publicznych, co mogło uwydatnić *anty-klerykalną* stronę téj *uroczystości wolnéj myśli*, stósownie do rozkazu, jaki z góry wydano. Inny rozkaz, nie mniéj ściśle przestrzegany, zalecił w ostatniéj chwili powstrzymanie się od wszelkich czynnych zaczepek, by następnie módz sławić po raz tysiączny, normalny charakter obecnego rządu. Ale gdy się nad tém cokolwiek zastanowimy, czyż ta taktyka sama siebie nie potępia wymownie? Czyż te same powagi, które mają jeszcze dość siły, aby, gdy chodzi o ich interes, utrzymać pewien spokój materyalny — czyż one nie są tém bardziéj odpowiedzialne za to, co się stało w dziedzinie moralności, przeciwko „religii państwa" i przeciwko „szanowanéj stolicy Najwyższego Pontyfikatu?"

Przygrawka do manifestacyi.

W przeddzień uroczystości, w sobotę wieczorem, mowy zwolenników Bruna wygłoszone w pałacu wystawy, na ulicy Nazionale, przygotowały umysły do dokładnego ocenienia apoteozy Giordana Bruno.

Senator Moleschott, zabrawszy pierwszy głos, stwierdził, że „jakkolwiek braknie uroczystości urzędowego udziału rządu, niemniéj jednak *rząd jest z nami*," to znaczy: z głosicielami sławy mnicha apostaty. Następnie wyłożył znaczenie uroczystości mówiąc: „Jerozolima kamienowała proroki, Papieże palili ich, a Kalwin nie wahał się stać współzawodnikiem Papieży; ale Papieże i Kalwin naśladowali tych, którzy Jezusa Chrystusa przybili na krzyżu. Otóż celem téj uroczystości jest stwierdzić w imieniu świata, ogłosić językiem pomników, że stosy i krzyże nie mogą już dzisiaj zastępować argumentów logicznych, i że stósy same spaliły krzyż....

„Z popiołów stósów powstają kwiaty i owoce, a najpiękniejszym kwiatem jest kwiat wolności myśli; owocem najdojrzalszym jest ojczyzna, któréj nam odmawia *ten potężny wróg, dumny i ambitny*, który się nazywa Namiestnikiem Chrystusa, a który zapiera się ideału swego mistrza."

Profesor Kajetan Trezza sławił z kolei pamięć tego, „który uświęcił sławę filozofa stósem męczennika." Następnie zwrócił się z ognistą apostrofą do młodzieży włoskiéj, przeznaczonéj — wedle niego — na to, aby *„spędziła z trójnoga stare czarownice nieuctwa."* Pomiędzy innemi szczegółami, które godzi się zapisać jako przedsmak uroczystości, wymieniamy jawnie bezbożne publikacye, wydane przez pp. Perino i Verdesi i rozrzucone w wielkiéj ilości po wszystkich ulicach Rzymu. Daléj cytujemy sonet, zaczynający się od pozdrowienia *„Bruno divino"* a kończący się przekleństwem na *„znienawidzonego oszusta"*, którego potęgę zuiweczyła nauka Giordana Bruno. W innym sonecie, wydanym przez Perina, autor, Curzio Antonelli, przedstawia „nową erę, trzymającą w ręku święte popioły Giordana Bruno i potrząsającą niemi z furyą w kierunku *mieszkania pasterza boskiego*, na którém ognistemi głoskami wypisane podłe imię Kaina!" — Inne wydawnictwo illustrowane Verdesiego łży w najbezbożniejszy sposób Boga żywego i uosobionego chrześcian i staje w obronie najpospolitszego panteizmu.

Deputowany rzeźbiarz Ferrari, wykonawca statuy Bruna, poszedł w sobotę pomiędzy studentów, którzy w wigilią Zielonych Świątek ucztowali w pałacu uniwersytetu, i powiedział do nich: „Pomnik, który ma być odsłoniętym, będzie ostatnim kamieniem grobowym władzy doczesnéj." Oto program sekciarski, który obalił władzę doczesną w tym celu, aby tém skuteczniéj zaczepić i zburzyć, gdyby to było możliwe, najwyższą powagę duchową Kościoła.

Pochód.

Od godziny 7 rano do południa była komunikacya na ulicach głównych przerwana. Pochód udał się z placu *Termini* do *Campo dei Fiori*, a ztąd na Kapitol, aby tu uczcić pamięć Garibaldego. Radykaliści i masoni byli tu reprezentowani ze swemi sztandarami i godłami. Garybaldczycy i wielu innych mieli na sobie czerwone koszule, które rozdzielano w wielkich ilościach. Uniwersytety państwa reprezentowali delegaci studentów, z różnokolorowemi czapeczkami na głowie. Rektor uniwersytetu rzymskiego, prof. Cerruti, kroczył na ich czele. Najliczniejszymi byli reprezentanci lóż masońskich z całych Włoch, boć one to głównie uroczystość tę urządziły. Na czele ich kroczył wielki mistrz doliny Tybru, Adryan Lemmi. Prawie każda deputacya miała swoją kapelę, które wygrywały już to Marsyliankę, już to hymn Garibaldego.

Pomiędzy godłami wyróżniało się godło stowarzyszenia dawnych politycznych skazańców. Na sztandarze przedstawioną była wilczyca, depcąca papiezką tyarę. Nakoniec przyszli przecież ajenci policyjni do przekonania — że tego rodzaju godło mogło być kompromitującem i nakazali pokryć je czarną krepą.

Stowarzyszenia republikańskie niosły czerwone chorągwie — komitety brunońskie kroczyły za czarnemi sztandarami. Jeden ze związków antykatolickich miasta Genuy niósł przed sobą chorągiew czarną z figurą przedstawiającą szatana; chodziło tu bezwątpienia o zrównoważenie nieobecności deputacyi miejskiéj Genuy.

Sprawozdawca „Italii" twierdzi, że naliczył około tysiąca dziewięciuset siedmdziesięciu chorągwi. „Fanfulla" i inne gazety piszą o siedmiuset. Taka sama różnica zdań zachodzi co do liczby członków pochodu.

Kilku reporterów twierdzi, że było ich więcéj dwudziestu tysięcy — inni prawią o dwunastu lub piętnastu tysiącach.

Jest więc dość znaczna różnica obliczeń. Ale mniejsza tam już o kwestyą liczby. Wyznać to trzeba, że w orszaku reprezentowanemi były licznie całe Włochy republikańskie, masońskie, radykalne, Włochy Garybaldich i wrogów Kościoła.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 11 czerwca.

(Brak energii rządu wobec aresztowania młodzieży uniwersyteckiéj w Ojcowie. — Oświadczenie pana Crispiego. — Ks. Kardynał Ganglbauer. — Książę Coburg. — Chlumecky).

(≋) Do wczorajszego dnia 41 studentów krakowskich było internowanych w Ojcowie. Władze rosyjskie dopuściły się brutalnego pogwałcenia prawa międzynarodowego. Kiedy francuzki policyant Schnaebele przytrzymanym został na terytoryum niemieckiém, nie tylko prasa francuzka, lecz także dzienniki innych narodów w sposób stanowczy, nawet namiętny potępiły owe pogwałcenie prawa międzynarodowego. Zjawiły się tysiące artykułów wstępnych w obronie francuzkiego policyanta. Nierównie szkaradniejsze przytrzymanie 41 studentów krakowskich, z których podobno niektórzy śpiewali polskie pieśni, te same dzienniki zbywają krótkiemi notatkami. Jest to oburzająca niesprawiedliwość i przykładanie do podobnych wypadków całkiem odmiennéj miary. Urzędowe koła austryacko-węgierskie w żądzy utrzymania przyjaznych stósunków z Rosyą, straciły już zdolność do wszelkiego energicznego czynu. Moskwa agituje, podburza żywioły anarchiczne w Rumunii, w Serbii, kniazia czarnogórskiego wysuwa na pretendenta, wreszcie uwięzieniem krakowskich studentów zaznacza swą niechęć do jednego z głównych narodów, wchodzących w skład monarchii habsburskiéj. To wszystko nie zdolne obudzić hr. Kalnokiego z letargu dyplomatycznego. Im późniéj się obudzi, tém trudniéj będzie zaradzić złemu. Bo panslawizm, teorya na wskroś przewrotna, opiera się jedynie na uwielbianiu brutalnéj siły. Im więcéj, choć pozornéj tylko siły objawia Moskwa, tém więcéj lgną do niéj te żywioły pseudosłowiańskie, w których sumieniu kult siły zabił wszelkie dążności idealne i wszelkie poczucie prawa. Te żywioły także w przytrzymaniu studentów krakowskich w Ojcowie widzą tylko dowód siły Moskwy, a dziwnie obojętne zachowanie się władz austryackich tłómaczą sobie jako dowód słabości.

Jest to wielkie nieszczęście, że na czele rządu włoskiego nie stoi mąż stanu, któryby umiał powstrzymać żywioły radykalne od nieustannych, gorszących demonstracyi, jaka była przedwczorajsza uroczystość Giordano Bruno. Tegoż dnia p. *Crispi* podczas rozpraw nad sprawą włoskiego konsula Durando w Tryeście, którego stronnictwo radykalne oskarżało o zbyteczne popieranie rządu austryackiego w czuwaniu nad iredentystami złożył oświadczenie, któreby mogły tutaj wywołać najprzyjemniejsze wrażenia i nader dobitnie zapewnił, że nikomu nie uda się rozerwać sojuszu potrójnego, co widocznie jest zaprzeczeniem, wymierzoném przeciwko wymysłom i plotkom dzienników francuzkich, jakoby większe zbliżenie się Włoch i Niemiec było odsunęło Austryą na bok. To wszystko ze stanowiska austryackiego jest wszelkiego uznania godném. Niestety, p. Crispi, jako dawny Garibaldczyk, nie pominął i téj sposobności bez denuncyowania Ojca św., jakoby ten powodował się jedynie nienawiścią do Włoch i w porozumieniu z Rosyą czyhał na rozerwanie sojuszu potrójnego. Podobne denuncyacye w związku z uroczystością Giordano Bruna wielce utrudniać muszą zkądinąd bardzo pożyteczny i konieczny sojusz Austryi z Włochami. Jak z wszystkich dzielnic katolickich, tak i ztąd wysłane zostały do Ojca św. protestacye z powodu gorszącéj demonstracyi w pobliżu Watykanu. Pan Crispi powinien przecież zrozumieć, że aby utrwalić sojusz z Austryą i w ogóle działać skutecznie przeciwko obozowi rewolucyjnemu, reprezentowanemu obecnie przez republikę francuzką i carską Moskwę, trzeba koniecznie zakończyć w jakiś sposób lojalny i uczciwy epokę rewolucyjną we Włoszech. Wczorajsza mowa Crispiego nie dowodzi wcale, aby tę potrzebę rozumiał.

W chorobie sędziwego Kardynała Arcybiskupa *Ganglbauera* nastała stanowcza zmiana na lepsze; lekarze odzyskali nadzieję ocalenia dostojnego pacyenta.

Cesarz przyjmował wczoraj w dłigiéj audyencyi księcia *Filipa* Koburskiego; plotki, jakoby książę wskutek tragedyi w Meyerlingu, był popadł w niełaskę u cesarza, tem samem okazały się mylnemi. Zresztą w kołach dobrze poinformowanych wiedziano doskonale, że książę Filip Koburski, szwagier arcyksiężnéj Stefanii, usiłował wywierać zawsze na ś. p. cesarzewicza wpływ korzystny.

Były minister *Chlumecky*, przywódzca lewicy, wyjechał na wilegiaturę do Aussee w Styryi.

ZIEMIE POLSKIE.

* Spadek po Wittgensteinie. Kronikarze „St.-Pet. Wied." komunikują, że syn namiestnika Alzacyi, książę Hohenlohe, ubiegał się „drogą nadzwyczajną" o uzyskanie pozwolenia

(219)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 134.)

Dzień za dniem mijał, król wszakże nie chciał jako inni radzili do szturmu iść; lękał się ponownego krwi rozlewu, a może i potęgi nieprzyjacielskiéj, którą głodem spodziewał się do poddania zmusić, tém bardziéj, że przez szpiegów dochodziły wieści o niesnaskach w taborze. Chmielnickiego nie było i nie wiedziano nawet, żali żyw był jeszcze; kozactwo buntowało się przeciw pułkownikowi Dziedziale, zwłaszcza od czasu, gdy ten w nocy do obozu królewskiego wycieczkę znaczną uczyniwszy, z wielką stratą i wstydem odparty został. Można tedy było mniemać, jako ów olbrzymi tabor sam własnemi niesnaskami zwalczony i rozbity zostanie.

Ale zwłokę ową wytłómaczono zaraz inaczéj.

— Król nie chce — mówiono — korzystać ze zwycięstwa, bo nas kozakom już sprzedał, a wygubić nas pragnie, przeto pod bronią dłużéj, niż prawo zezwala, szlachtę trzyma, a cudzoziemskim jeno zaciągom folgę czyni....

Jeszcze się to zaostrzyło, gdy ujrzano, jako do namiotu królewskiego w różnych porach przybywali posłowie kozaccy, z którymi długie prowadzono układy. Temu, co potém król o tych układach mówił, nie wierzono, a podejrzenia coraz się silniéj gruntowały, znajdując w owych pozorach poparcie.

Nareszcie dnia jednego, wieczorem, dano rozkaz, aby wszystko pogotowiu było, ile że nazajutrz na tabor uderzyć miano. Nadeszły bowiem pewne wieści, przez szpiegów i połapanych jeńców przyniesione, iż wśród kozaków popłoch panuje ogromny. Strach wielkooki padł na to mnóstwo niezliczone chłopstwa, że już się w karbach utrzymać nie dało. Strącono z dowództwa Dziedziałę a Bohuna wodzem okrzyknięto, lecz byli znów tacy, którzy pierwszego jeno słuchać chcieli, wszyscy zaś zniknięciem Chmielnickiego rozprzężeni, burzyli się i buntowali. Aż do królewskiego obozu dochodziły czasem krzyki i jęki z taboru, widziano jako niektórzy uciekali ztamtąd w popłochu a najmniejszy ruch w obozie królewskim wywoływał tam przerażenie i okrzyki pełne trwogi:

— Lachy idą!....

Widząc to Bohun, kazał sypać groble i przeprawy przez moczary i bagna chcąc armię swą niesforną pod osłoną nocy na drugą stronę rzeki przeprawić i wymknąć się oblegającemu wojsku królewskiemu. Dostrzeżono to jednak zaraz w obozie polskim; widziano, jako z braku czasu do sypania grobli, kozacy rzucali w błoto namioty, rzędy, uprzęże i kożuchy, aby przeprawę co rychléj urządzić, postanowiono téż dla tego uderzyć całą siłą, aby tę armią, strachem na poły już pokonaną, do reszty rozbić.

Całą noc w obozie królewskim czuwano. Czuwał téż i pan podkanclerzy z Sicińskim, a bardzo był niespokojny i wzburzony.

— Wyprawiłem — mówił — Jasińskiego do Warszawy, bo niepokoi mnie to, jako ztamtąd żadnéj wieści nie mam. Lękam się jakiego podstępu ze strony Słuszków i mojéj cudownéj jejmości....

Zamilkł, a potém nagle:

— Co mówią w obozie? — zagadnął.

— Wszystko gotowe... — odparł z cicha Władysław — szlachta czeka jeno hasła Waszéj Miłości, aby się przeciw królowi obrócić....

— Kiedy mu piekło sprzyja! — zawołał podkanclerzy. — Niezdarne chłopstwo mogłoby, z siłą uderzywszy, całą armią zgnieść — a oto się lęka i drży w strachu bezdusznym.... Bez walki król zwycięży!....

— Ale szlachta daléj nie pójdzie — wtrącił Siciński — wiktorya przeto zmarnowaną zostanie....

Radziejowski ręce zacierał chodząc po namiocie.

— To jedyna nadzieja zemsty! — mruknął. — Krzykniemy veto! nie ruszymy się daléj, a za moment Chmiel znowu urośnie w potęgę.... Pogodził się już z hanem i pod Korsuniem stoi pono teraz i czeka....

W tym momencie do namiotu weszli pan Dębicki, podczaszy sandomierski, miecznik sieradzki Zamojski i inni do zmowy należący. Poczęli radzić z cicha a niebawem podkanclerzy zwrócił się ku Władysławowi.

— Idź waćpan — rzekł — a podtrzymuj ducha przychylnéj nam szlachty.... Ważną jest rzeczą, aby w ostatnim momencie, jako się często zdarza, decyzya nie osłabła.

Namiot podkanclerzego stał opodal nieco od obozu, na wzgórzu. Rozejrzeć się ztąd było można dokładnie po całym obozie, który téż widniał jak na dłoni w blaskach księżycowéj nocy. Noc była już późna i w tym momencie uciszyło się wszystko dla chwilowego spoczynku po dokonaniu przygotowań, jeno w okół namiotu królewskiego ruch był ustawiczny a na szańcach i wałach widać było straże miarowym chodzące krokiem. Odgłos tych kroków jak tętno zegara dochodził zdala.

Po niebie ciągnęły się leniwie lekkie chmury; przesłaniały one czasem tarczę księżyca, i zwolna mijały, a po ziemi ciągnął się za blaskiem cień ponury, to znów blask ścigał cienie i zwyciężał je na chwilę....

Siciński odszedł nieco od namiotu i przystanął zamyślony. Gorączka ogarnęła go znowu; ten żywot, jaki z panem Radziejowskim od dni kilku pędził, pełen niepokoju, intryg i knowań, poruszył w nim na nowo dawne namiętności. Czuł teraz za sobą potężnego sprzymierzeńca, który zarówno z nim pragnął zemsty na królu i Halszce, który zarówno pragnął coraz większego wywyższenia a obiecywał dzielić się z nim swoją potęgą. Znaczenie, jakie pan Radziejowski uzyskał wśród szlachty, przejmowało Władysława podziwem i utwierdzało go w służbie tego pana, którego świetna przyszłość niewątpliwie czekała.

— Zuchwalszy on jeszcze od książęcia Janusza, — myślał Siciński — a bardziéj do szlachty zbliżony i umiejący ją dla siebie zjednać... Służąc mu, służę zresztą zawsze planom książęcia Janusza, a może téż przy téj okazyi i przeklętego potworka zdusić zdołam....

Na myśl o Kazimierzu aż się wzdrygnął cały. Kilkakrotnie widział go z daleka w obozie, ale nie spotkał się z nim nigdy, bo wzajem zdawali się siebie unikać. Wiedział jeno, jako Kazimierz ciągle w najbliższém otoczeniu króla przebywał, wielką jego ciesząc się łaską. Mówiono, a nawet raz pan podkanclerzy nadmienił, iż Kazimierz na to się teraz poświęcił, iżby królowi o zmowach nieprzyjaznych szlachty i knowaniach Radziejowskiego podawać wiadomości, a czynił to z wielką zręcznością, iż go schwytać nie można było, król zaś w czas zawsze wiedział o wszystkiém.

— Ten brat waćpana — rzekł raz do Władysława Radziejowski, od króla wróciwszy — ma chytrość lisią. Już ja go niejednokrotnie przedtém na dworze Kazanowskiego marszałka widziałem, jako w wielkiéj konfidencyi z imcipanem Bogusławem i Halszką zostawał. Teraz zaś u króla zaufanie zdobył i wszystkie nasze tajniki Bóg wie jakim sposobem penetruje.... Król się odemnie coraz więcéj odwraca, a to pono owego garbusa robota....

— Niezawodnie — potwierdził Władysław — chytry to jest i przebiegły człek, a mnie nienawidzi i radby zawżdy szkodził.

— Trzebaby się go pozbyć... — wtrącił podkanclerzy.

Władysław nie odrzekł nic. Przemyśliwał on niejednokrotnie nad tém, nie mogąc wszakże znaleść dobrego sposobu. Kazimierz najczęściéj w namiotach królewskiego dworu przebywał, a ukazywał się jeno w otoczeniu innych rycerzy. Zresztą pod bokiem króla gwałt był niepodobny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na przyjęcie poddaństwa rosyjskiego, gdyż w téj tylko formie mógłby objąć przechodzący na jego matkę spadek po Wittgensteinie. Rezultat zabiegów jest najzupełniéj ujemny, bowiem książę Hohenlohe natrafił na odmowę kategoryczną. Fakt ten zaznaczają „St.-Piet. Wied.“ jako nader wymowną wskazówkę, że obecny minister spraw zewnętrznych kroczy ściśle po drodze wytkniętéj przez poprzednika hr. Tołstoja.

NIEMCY.

* Berlin, 12 czerwca. Szach perski wyjedzie z Berlina jutro rano o godzinie dziesiątéj i podąży nasamprzód do Kasslu na wystawę. Z Kasslu zwiedzi szach fabryki Kruppa w Essen. Zamienione przy wczorajszym obiedzie galowym w białéj sali królewskiego zamku pomiędzy cesarzem i szachem w niemieckim i perskim języku toasty nie miały politycznego charakteru. Cesarz pił na zdrowie szacha i perskiego narodu, dziękował za wizytę i zapewnił szacha o wiernéj przyjaźni. Szach odpowiedział po persku, — poczém poseł perski przetłómaczył cesarzowi Wilhelmowi toast po francusku. Cesarz pił następnie do wielkiego wezyra i posła perskiego, szach do hr. Herberta Bismarcka, któremu ofiarował swój portret w brylantach. Za „Post“, która już wczoraj zapewniała, że obecność azyatyckiego władzcy w Berlinie pozbawiona jest wszelkiego politycznego znaczenia, oświadczają teraz dzienniki półurzędowe, że Niemcy nie czują bynajmniéj ochoty do popychania szacha, znajdującego się w krzyżowym ogniu wpływu angielskiego i rosyjskiego, na tę lub ową stronę.

— *Z powodu* ostatniego strejku górniczego poruszono w wielu dziennikach urzędowych myśl nabycia na własność państwa kopalni węgla. Teraz donoszą ze sfer urzędowych, że zamiaru tego zaniechano zupełnie na kompetentém miejscu. Jest to bardzo rozsądnie, gdyż wszechwładzy państwowéj już jest dosyć, a że administracya państwowa nie broni przed strejkiem, tego dowiódł fakt, że bezrobocie nie zatrzymywało się bynajmniéj przed fiskalnemi kopalniami.

— *„Post“ donosi*, że zapowiedziane przez cesarza przy przyjęciu deputacyi górników zbadanie skarg górników westfalskich już się rozpoczęło. Zadanie to powierzono zarządowi górniczemu i powszechnemu urzędowi administracyi krajowéj.

— *Frankfurt n. M.*, 12 czerwca. Tutejsi cieśle postanowili dzisiaj na zebraniu, w którém wzięło udział przeszło 500 robotników, zawiesić pracę, ponieważ większa część majstrów odmówiła podwyższenia zapłaty za godzinę do 40 fen.

— *Wiec katolików* bawarskich, mimo krzyku i stawiania wszelkich możliwych przeszkód ze strony prasy liberalnéj i służalczéj, odbędzie się z pewnością w Monachium. Katolików nie zdołano rozdwoić.

BELGIA.

* Podczas przedwczorajszych ściślejszych wyborów do Izby deputowanych w Brukseli, otrzymał radykał Janson większość głosów. Kandydat katolików Becker otrzymał jakie 2000 głosów mniéj. Na Jansona głosowali atoli doktrynerzy liberalni i progresyści. W dniu 3 b. m. padło na Beckera 6410, na doktrynera liberała Graux 2201, a na progresistę Jansona 4818 głosów. Po połączeniu się obudwóch stronnictw liberalnych można się było spodziewać klęski Beckera. Można wprawdzie ubolewać nad tém, ale strata ta nie jest tak ważną, iżby ztąd dla rządu miało nastać jakie niebezpieczeństwo.

Listy z wystawy paryskiéj.

Paryż, 31 maja.

(Dokończenie listu IV.)

Z austro-węgierskim oddziałem graniczy rosyjski. Urządzono nawet tak, że nie zmieściwszy obrazów austro-węgierskich w dwóch salach, umieszczono część ich na jednéj ścianie, przylegającéj do sali rosyjskiéj. Tu polscy artyści występują dość licznie. Jest ich dwudziestu czterech: Alchimowicz, Chełmoński, Marya Dulębianka, Gerson, Hirszenberg, Jasiński, Kowalski, Mańkowski, Myrton, Michalski (Poznańczyk), Okniński, Pankiewicz, Pawliszczak, Popiel, Pruszkowski, Rozen, Reyzner, Sochaczewski, Szymanowski, Szyndler, Trębacz, Wodzinowski, Wiesiołowski, Zaremba i Żelechowski. Bez polskich malarzy byłby dział rosyjski bardzo nielicznym i słabym. Nie ma tu ani Wereszczagina, ani Ajwazowskiego. Z rosyjskich obrazów zajmują pierwsze miejsce płótna Makowskiego. Są to duże malowidła, w części historyczne. Brak im jednak życia, ruchu. Figury dość sztywne, bez szczególnéj charakterystyki. Zasługują jeszcze na wzmiankę Kirejewskij, J. Praniznikow, Harlamow i Baszkircew. Reszta miernota. Z polskich obrazów jest dużo udatnych dzieł sztuki. Chełmoński ma trzy obrazy. Są one znakomite. „W niedzielę przed karczmą“ i „Oględziny konia“ są genialnemi szkicami, „Koczowisko kozaków“ zaś dziełem co do kompozycyi, rysunku i wykończenia doskonałém. Wiesiołowski nadesłał z Rzymu temat włoski *La dispenza dei Cappucini*. Widać u niego klasyczną szkołę. Jest to obraz więcéj rodzajowy. Dużo osób i dużo życia, koloryt jasny i barwny, plastyka figur podziwienia godna, jak niemniéj i charakterystyczne wyrazy twarzy. Wzruszającą scenę z życia sierót przedstawia panna Dulębianka. Pawliszczaka „Kozacy ukraińscy“ są świetni. Koczują oni, harcując na rumakach, pełni fantazyi i swawoli. Koloryt jasny, barwny; pełno życia i ruchu. Artysta zdradza na pierwszy rzut oka talent niepospolity. Szymanowskiego „Górale w karczmie“ wzbudzają podziw nadzwyczajny, prawie niedoścignioną plastyką. Swiatło znakomite. Co do efektów, jakie umie on wydobywać swojém oświetleniem, mało ma równych na całéj wystawie obrazów. Rodzajowy obraz Żelechowskiego „Wywłaszczenie w Galicyi“ odznacza się wyborną charakterystyką osób. Szyndlera „Kuszenie Ewy“ i „Młode dziewczę w kąpieli“ są czystą, elegancką pracą. Jego „nudités“ mogą iść śmiało w zawody z malowidłami Francuzów, którzy celują w tym rodzaju. Wodzinowski wydobywa swojskim, wioskowym motywem piękny efekt. Na tle, a właściwie na ścianie wykwintnego, złoconego pałacu wystawy, wśród złoceń, blasku wielkiego świata, szalonego ruchu w około i lśniącego bogactwa, widzimy na obrazie idyliczny spokój, ciszę, prostotę i ubóstwo. Żółte kłosy żyta uginają się sennie, a ścieżką przez żyto idą dwie bose dziewoje wiejskie w kraciastych spódnicach i chustkach na głowie. Niejedna elegancka dama w jedwabiach i aksamitach staje przed obrazem z podziwieniem. Twarze bosych dziewcząt okrasza uśmiech jakiéjś radości. A radość to szczera, wprost z serca pochodząca. Nie czują one upośledzenia ubóstwa i mkną chyże do domu. Blask szczytu cywilizacyi, jaki wystawa przedstawia, nic ich nie żenuje, chociaż pstre ich spódnice dziwnie odbijają od wytwornych toalet i przepychu otoczenia, tak, jak ta cisza sielska, przerywana tylko świerczeniem ukrytego w bruździe polnego konika lub chichotem dziewczęcia, dziwny stanowi kontrast z szalonym ruchem, hałasem i wirem w około. Odświeżająco działa podobny prosty, swojski motyw wiejski wśród życia paryskiego.

Przejdźmy do innych oddziałów. Nadspodziewanie bogato i okazale przedstawia się Anglia. Akwarele niezrównanéj piękności, rysunki kredką, sztychy, pastelowe roboty są tu w przewadze. Angielskie malowidła i rysunki są oryginalne zarówno tematami, układem i wykonaniem. Można powiedzieć, że to osobna szkoła. Jest tu dużo ekscentryczności, nieco sztywności, ale koloryty jasne, eleganckie. Malarzom: Tademu, Watts, Luke Fildes, Langley, Haag należy się pierwszeństwo. Jeszcze okazalszym od angielskiego jest oddział północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych, który zajmuje aż cztery sale. Obraz Weeks'a „Un mariage hindou“, płótna Mosler'a, Bridgman'a, Truesdell'a, Redgway, Knight'a są skończonemi dziełami sztuki. Obrazy północno-amerykańskie mają więcéj swobodnego ruchu, aniżeli utwory angielskie, mniéj w nich także maniery a więcéj życia.

Belgia zajmuje wysokie stanowisko. Belgijscy malarze zbliżeni są do francuzkich co do elegancyi wykonania, kolorytu i w ogóle sposobu malowania. Emila Wauters'a pejsaże są świetne. Pełno w nich słońca, jasności kolorów. Krajobrazy Lamouriere'a są cackami swojego rodzaju. Dział rodzajowy, przypominający flamandzką szkołę, jest licznie i dobrze reprezentowanym. Prym dzierżą: Halkett, Jan Verhas, A. Heunebieg, R. Looymanns.

Urocza Szwajcarya skromne zajmuje miejsce. W Szwajcaryi widać przeważa stanowczo piękność przyrody nad sztuką. Jest tu jednak także kilka wcale udatnych obrazków. Pochodzą one jednak prawie wszystkie z Genewy i z francuzkiéj części Szwajcaryi, jak już same nazwiska lepszych szwajcarskich malarzy dowodzą, jako to: Gabriel Nicolet, Jules Girardot, Leon Gand i Eug. Barnaud.

Miłą niespodziankę sprawia Grecya. W jéj oddziale są niektóre wyborne rzeczy. Pierwsze miejsce należy się malarzowi Rolla. Jego rodzajowe obrazki: „Refektarz klasztoru na górze Athos,“ „Ikonograf,“ „Ceremonia religijna na Parnasie“ są prawdziwemi dziełami sztuki. Portrety Xidrasa doskonałe. Cały oddział jest zajmującym.

Holandya przechowała świetne tradycye swéj artystycznéj przeszłości. Widzimy tu dużo arcydzieł. Dział rodzajowy bogaty, pełen wybornéj charakterystyki, pod względem technicznego wypracowania celujący. Efekta światłocienia są znakomite. Jest także tu i owdzie dużo humoru i życia, jak n. p. w obrazie E. J. Boksa „Kiedy kota nie ma w domu, tańczą myszy.“ Morwans, Apol, Hubert, Vos, traktują przedmiot klasycznie. Obok ciemnego tła znacznéj części obrazów holenderskich, działa fenomenalnie swemi prawdziwie typowemi kolorytami Raemmerer. Jego obraz „Calendrier republicain“ przedstawiający w czterech figurach kobiecych „Pluviose,“ „Thermidor,“ „Prairial“ i „Messidor“ jest skończoném arcydziełem kolorystyczném. Takiego bogactwa i uroku barw nie ma może żaden inny malarz na wystawie powszechnéj.

Dania wygląda bardzo skromnie. Jedynie Helsted i Tuxen wznoszą się nieco nad poziom zwyczajności.

Za to oddział norwesko-szwedzki jest obfitym w dobre płótna. Norman'a „Wschodzące słońce na fjordach,“ zimowe krajobrazy Muller'a, są jedynemi w swoim rodzaju. Hellequista nie ma na wystawie. Płótna Hugona Bergera, Nils Forsberga, Salmsona i innych są pełne siły i uroku.

Włochy, ta kolebka malarstwa, przedstawiają się stosunkowo nie bardzo okazale. Jest dużo wprawdzie obrazów i są też duże niektóre z nich rozmiarami, ale arcydzieł nie ma prawie wcale, a dobrych płócien mało. Detti, Fornacasi, Muzzioli, Morbelli, Favrello, Zanetti, Marguerita Pellini mają kolorystycznie dość efektowne rzeczy. W malarstwie architektoniczném celuje Marchetti. Dział akwarel ładny, szczególnie akwarele: Pennucchini'ego, Carenghi'ego. Natomiast w rzeźbie dzierżą prym Włosi. Świetnych mają oni na tem polu przedstawicieli jak: Orfani, Luigi Ambrogi, Romanelli, Cecioni i innych. Prześliczném cackiem jest rzeźbiony kominek z kararyjskiego marmuru przez profesora Giuseppe Garibaldi.

Na szarym końcu wystawy znajduje się Rumunia i Serbia. W Rumunii widać zaczątki malarstwa wcale udatne. Roboty Mirea wcale dobre. Natomiast w serbskim oddziale — prawie bohomazy.

Oto plon naszéj pobieżnéj wędrówki w pałacu sztuk pięknych.

Towarzystwa i Spółki.

Posiedzenie Kółka włościańskiego w Kotlinie odbędzie się dnia 7 lipca r. b. po południu o godzinie 4 po nieszporach. Pan Kazimirz Węclewski będzie miał odczyt o hodowaniu bydła.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 13 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał łowczemu Borckowi w Kujanie w powiecie złotowskim order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* ***Kółko rodzicielskie*** parafii tumskiéj otwiera na Chwaliszewie szkołę dla nauki języka polskiego, w któréj uczyć będzie nauczycielka, posiadająca do tego kwalifikacyą. Zgłoszenia do téj szkoły przyjmuje p. Jabczyński na Chwaliszewie. O szkole téj powiadomiony został, stósownie do przepisów prawa, magistrat miejscowy, który na wniesione w tym względzie podanie odpowiedział, że przeciw otwarciu takiéj szkoły nie ma nic do nadmienienia.

Nie wątpimy, że i zarządy Kółek rodzicielskich w parafiach farnéj, św. Marcina i św. Wojciecha postarają się również o podobne szkoły. Przy téj sposobności ponawiamy prośbę o zakładanie po prowincyi Kółek rodzicielskich oraz podobnych jak powyższe szkółek, mianowicie tam, gdzie są osoby posiadające kwalifikacyą do uczenia w szkołach.

* **Na restauracyą** kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie. Pani G. 1 markę.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 2 do 6 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Dowiadujemy się**, że p. Juliusz Gross z Krakowa, właściciel hurtowego handlu win w Satoralya Ujhely, powołany został na jury, w oddziale win, na wystawie paryskiéj. Reprezentantem firmy téj na W. Ks. Poznańskie jest p. Heliodor Denk.

* **Zabawa** „Koła Spiewackiego Polskiego“ w Poznaniu odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 16 b. m. w parku „Wiktoria“. Program: koncert przeplatany śpiewami chórowemi członków, gra kostkowa, zabawy towarzyskie, gry z premiami, tańce przy sztucznem oświetleniu. Początek o godzinie $3^1/_2$ po południu. O godzinie 11 wspólny powrót z muzyką i przy oświetleniu aż do bramy. Zarząd.

* **Miejska** policyjna administracya budowli wzywa właścicieli kamienic, aby stósownie do rozporządzenia policyi z dnia 22 grudnia 1888 roku porobili w przeciągu 6 tygodni na swych domach dla ochrony kominiarzy baryery, ławki na dachach itp. w przeciwnym razie zapłacą kary do 30 marek, resp. ukarani będą odpowiednim aresztem.

* **Naczelny Prezes** hr. Zedlitz-Trützschler powrócił wczoraj z urlopu.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Przedwczoraj** przyszło pomiędzy kilku cygarnikami do których przyłączył się także jakiś stolarz, na ulicy Strzałowéj do bójki, w trakcie któréj poraniono znacznie nożami jednego cygarnika i owego stolarza. Konstablera, wzywającego zapaśników do rozejścia się, nie usłuchano, tak że tenże musiał dobyć pałasza, poczém dopiero zapaśnicy się rozproszyli. Policyantowi nie udało się atoli nikogo przyaresztować.

* **Policya** przytrzymała tu we wtorek dwóch złodziei, którzy usiłowali sprzedać u zegarmistrza na Chwaliszewie dwa starożytne kielichy, pateny, dwa srebrne lichtarze, korale, dwa srebrne wota w kształcie serca a jedno w kształcie nogi. Sprzęty te pochodzą z kradzieży popełnionéj według ostatecznego zeznania świętokradzców, z jakiegoś kościółka pomiędzy Czempiniem a Kościanem. W aresztowanych poznano dwóch od dawna poszukiwanych złodziei, którzy przeważnie kościoły okradali. Jeden z nich, jest to dawniejszy gorzelany i pisarz, nazwiskiem Krzyżanowski, który już 11 lat przesiedział w domu karnym, drugi niejakiś Ludwiczak, który 5 lat siedział w Rawiczu, gdzie się obaj złoczyńcy poznali.

* **Pierwszy nauczyciel** seminaryjny w Scinawie na Górnym Slązku, dr. Nemitz (zapewne kiedyś „Niemiec“) mianowany został powiatowym inspektorem szkólnym na powiat wrzesiński.

* **P. Schmude** nabywszy Gołębowo, które już pisze „Golembowo“ poszukuje zaraz przez „Pös. Ztg.“ „einen Feldbeamten“.

* **Buk.** Podczas tegorocznego strzelania do tarczy trafił p. Czerniejewicz p. Günthera tak nieszczęśliwie w bok, że ten na miejscu ducha wyzionął. Günther, oddawszy jeden z najcelniejszych strzałów, oszołomiony radością, podbiegł ku tarczy, nie zważając na nawoływania do usunięcia się.

* **Rogoźno.** W Broniszewie przyszło pomiędzy kowalem Stachowiakiem a uczniem kowalskim Stefanem Nowaczykiem, pasierbem jego, do kłótni, podczas któréj Nowaczyk rzucił na ojczyma młotkiem i ugodził nim go tak nieszczęśliwie w brzuch, że St. niebawem ducha wyzionął. Nowaczyka aresztowano i odstawiono do więzienia w Obornikach.

* **Kościan.** Posada akuszerki w Konojedzie jest do obsadzenia. Kwalifikowane aspirantki winny się zgłosić z potrzebnemi świadectwami do landratury kościańskiéj. Remuneracya wynosi 150 marek rocznie.

* **Tegoroczne** zebranie stowarzyszenia na uczycieli wyższych zakładów naukowych w W. Ks. Poznańskiem odbyło się dnia 11 bm. w Lesznie. Zebranie zagaił dyrektor gimnazyum leszczyńskiego dr. Kunze, witając zebranych, którzy się zjechali w liczbie 42. Nauczyciel wyższy Jung z Międzyrzecza miał następnie odczyt „o pedagogiczném znaczeniu Schoppenhauera nauki o woli.“ Po rozprawie obradowano nad sprawami stowarzyszenia. Do zarządu wybrani zostali ci sami panowie tj. dyr. Kunze z Leszna, prof. Zimmermann i nauczyciel wyższy Collmann z Poznania, nauczyciel wyższy dr. Goleński z Międzyrzecza i nauczyciel wyższy Fischer z Gniezna. Następne zebranie odbędzie się w r. 1890 na Świątki w Bydgoszczy.

* **Na Slązku** w pobliżu Gliwic odkryto nowe pokłady węgla.

* **Minister Gossler** przybędzie w niedzielę dnia 16 b. m. do Opola, gdzie zwiedzi tamtejsze zakłady naukowe i szkoły, a następnie uda się w tymże celu do innych miejscowości Slązka. Może się p. minister naocznie przekona, na jakie męki wystawiona jest dziatwa polska w szkołach.

* **Chełmno.** We wtorek 11 b. m. w południe odbyło się tu posiedzenie Dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj a potém zaraz walne zebranie tegoż Towarzystwa. Niestety, stawiło się tylko bardzo mało członków. Wysłużony burmistrz, komisarz Rex z Torunia był na obu posiedzeniach obecnym, jako reprezentant policyi.

* **Kraków.** Czytamy w „Czasie“: Akademicy krakowscy, zatrzymani przez władze rosyjskie w Ojcowie w przeszłą niedzielę, powrócili w poniedziałek do Krakowa. Na granicy oczekiwał ich prof. dr. Cyfrowicz. W piątek odczytano akademikom wyrok wydany w Petersburgu, a do Ojcowa przywieziony przez jakiegoś wyższego urzędnika z kancelaryi gubernatora kieleckiego, mocą którego za śpiewanie pieśni patryotycznych skazani zostali na trzy dni aresztu i natychmiast celem wykonania kary przewieziono ich na furmankach do Pieskowéj Skały i zamknięto w osobnym domku, który obsadzono strażą. Przez te trzy dni nie wolno im było ani pójść na przechadzkę, ani się kąpać. W poniedziałek rano wreszcie naczelnik policyi i straży granicznéj powiatu olkuskiego, p. Głowacki, odstawił wszystkich do granicy Szyce, zkąd powrócili około godziny 1 w południe do Krakowa. W Modlnicy zaprosił wszystkich do siebie p. Julian Konopka, aby się po uciążliwéj drodze nieco pokrzepili. Akademicy zajechali do lokalu Czytelni, zkąd w zupełnym spokoju rozeszli się do domów. Zachowanie się młodzieży naszéj — oprócz niefortunnéj myśli śpiewania pieśni patryotycznych w obec władz rosyjskich, którą dziś wytknąć winniśmy jako szkodliwą lekkomyślność — było pod każdym względem godne uznania. Zasługą to władz akademickich i tutejszych politycznych, że przecie raz władze rosyjskie wydały wyrok. Usiłowano wycieczkę tę połączyć z kwestyą socyalistyczną Jakoś przed miesiącem przemycono pakę książek socyalistycznéj treści z pomocą chłopa zamieszkałego w Ojcowie, którego potém zdradziła macocha; w dzień zaś przybycia naszych akademików znaleziono około jednéj groty porzucony worek z takiemiż książkami, a osobno w lesie jednę hebrajską zaopatrzoną notatkami, jakie robił czytający. Pomimo jednak, że na pierwszy rzut oka, już przez samo zestawienie okoliczności czasu, widocznem było, iż między temi wypadkami a wycieczką naszéj młodzieży nie ma związku, mimo to dopiéro władzom policyjnym austryackim powiodło się przekonać tamtejsze, iż są na błędnéj drodze, a interwencyi rządu austryackiego zawdzięcza się przyspieszenie wyroku i to wydanego aż w Petersburgu, bo władze rosyjskie spychały jedna na drugą odpowiedzialność tak, że rzecz oprzeć się musiała aż o władze najwyższe. — Zdaje się, że podejrzliwe a zbyt gorliwe niższe organa graniczne, usiłowały nawet wyszukać związek z procesem Dwernickiego, ujętego przed kilku tygodniami na granicy; w tym celu posyłano nawet nazwiska wszystkich do sądu śledczego w sprawie Dwernickiego, wraz z ich fotografiami, zdjętemi niespostrzeżenie aparatem błyskawicznym, gdy ich pierwszego dnia indagowano.

* **Z Warszawy** piszą nam, że cenzura nie pozwoliła redakcyi jednego z tamtejszych pism ilustrowanych umieścić ani życiorysu, ani nawet portretu ś. p Milewskiego. Zyciorys posłano kilka razy z rozmaitemi modyfikacyami do cenzury — lecz i to nie pomogło.

* **Slub.** We wtorek pobłogosławiony został w Warszawie w kościele PP. Wizytek związek małżeński pomiędzy p. Janem Mańkowskim z gub. podolskiéj, a panną Paulina Jełowicką. Aktu kościelnego dokonał J. E. ks. Arcybiskup warszawski Popiel.

* **Z Łub do Paryża konno**. W dniu 28 kwietnia roku bież. kornet 26 bugskiego pułku dragonów, p. Asiejew, wyruszył konno w podróż z Łubn (połtawska gubernia) do Paryża. Niezwykła ta wycieczka sportowa zasługuje na uwagę, mamy tu bowiem do czynienia z rządką wytrzymałością konia i jeźdźca. P. Asiejew zamierzył 2409 wiorst (341 mil), dzielące go od kresu podróży, odbyć w ciągu 35 dni, a użył do tego dwóch koni: jadąc na jednym i prowadząc drugiego na zmianę luzem. Takiego sposobu używają Kirgizi w swoich dalekich podróżach. Zamierzona podróż udała się najzupełniéj pomyślnie. P. Asiejew w ciągu 33 dni przebył bez wypadku 2447 wiorst i w d. 31 maja o godzinie 4 po południu stanął w Paryżu. Zarówno dzielny sportsman, jak i jego wierzchowce, przybyli na miejsce w doskonałym stanie zdrowia. Jeden koń jest zwykłym frontowym wierzchowcem oficerskim; drugi zaś pół krwi, ze stada Iłowajskich, stanowi osobistą własność podróżnika. Bagaż naturalnie p. A. ograniczył do minimum. Z Łubn p. A. jechał na Kijów, Nowogród-Wołyński, Lwów, Kraków, Opawę, na północne Czechy i Bawaryą, na Darmsztadt, Luksemburg, Montmedi i Reims. W pierwszych dniach swéj podróży robił po 45—50 wiorst na dzień, następnie przyspieszał marsze, robiąc w Austryi i Niemczech po 80 kilom. na dzień, z wyjątkiem Czech, gdzie górzyste położenie nie pozwalało na tak szybką jazdę. We Francyi p. A. jechał już z szybkością 80—90 kilom. na dobę, a w ostatnim dniu zrobił 110 kilom. Całą drogę p. A. jechał na zmianę stępa i kłusa, przesiadając się z jednego konia na drugiego. Pomimo słabéj znajomości języków niemieckiego i francuskiego, p. A. przebył całą drogę bez żadnych przygód.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 14go czerwca św. Bazylego B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chełkowski z Kuklinowa, Łubieński z Kiączyna, dr. Broekere ze Sremu, Łyskowski z Komorowa, pani Kurnatowska z córką Królestwa Polskiego, Taczanowski z Szypłowa, Paliszewski z Gębic, pani Zeysing z córką z Murowanéj Gośliny, Mycielski z Gałowa, Rudnicki z Kaczkowa, Chosłowski z Ułanowa, Kaczorowski z familią z Brunowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Weiss z Mikorzyna, Dobrogojski z Książenic, Harmel z żoną z Wilkowa, Bode z Polwicy, Urbanowski z Gościeszyna, Rakowski z Grodziszczka, Filipowicz z Hamburga, Gogowski z Chełmna, pani Stranz z Popowa Tomkowego.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 czerwca 1889. **(Kursa końcowe.)**

Kurs z dnia	12	13
Pszenica osłab.		
na czerwiec-lipiec	182 75	184 25
na wrzesień-październik	179 25	180 —
Żyto osłab		
na czerwiec-lipiec	144 —	145 —
na wrzesień-październik	148 —	149 25
Oléj rzep. wyżéj.		
na czerwiec	53 50	53 80
na wrzesień-październik	53 30	53 80
Okowita słabo.		
eksportowa	35 20	35 20
na czerwiec-lipiec	34 60	34 40
na lipiec sierpień	34 80	34 70
na sierpień wrzesień	35 10	35 —
spożywcza	55 50	— —
na czerwiec lipiec	53 90	53 80
na lipiec-sierpień	54 10	54 10
na sierpień-wrzesień	54 60	54 60
Owies		
na czerwiec	149 50	151 —
Wyp żyta wsp	250	250
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	,000
" " spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	11	12
Consol. 4%	106 75	106 75
Consol. $3^1/_2$%	105 60	105 50
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 80	101 75
Poznańskie listy rentowe	105 90	105 80
Austryackie banknoty	171 30	171 50
Austryacka renta srebrna	73 50	73 30
Rosyjskie banknoty	212 20	211 70
Rosyjskie listy zastawne	97 30	97 50
Polskie 5% listy zastawne	63 40	63 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 75	57 75
Węgierska 4% renta złota	87 50	87 30
Węgierska 4% renta papier.	83 30	83 —
Austryackie kredytowe akcye	164 70	164 60
Austryackie francuskie koleje	104 50	104 25
Lombardy	53 40	53 40
Usposobienie: słabe.		

Szczecin, 13 czerwca 1889. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	12	13
Pszenica stale.		
na czerwiec-lipiec	72 —	172 —
na wrzesień-październik nowe	174 50	175 50
Żyto stale.		
na czerwiec-lipiec	144 —	145 —
na wrzesień-październik nowe	145 50	146 50
Olej rzep. spok.		
na czerwiec-lipiec	55 50	55 50
na wrzesień-październik	53 50	52 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 80	54 80
" eksportowa	34 80	34 80
" na czerwiec-lipiec eksp.	34 —	34 20
" na sierp. wrzes. eksp.	34 60	34 80
Petroleum		
w miejscu	11 70	11 70

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 12 czerwca 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	759	Płn.Płn Z. 1	zachm.	12
Aberdeen . . .	757	Płd.W. 1	pochmurno	14
Chrystiansund .	756	Z.Płd Z. 1	pogodne	13
Kopenhaga. . .	759	PłdW. 2	zachm.	16
Sztokholm . . .	761	Płd.Płd.W. 2	bez chmur	18
Haparanda . . .	758	Z.Płn Z. 2	bez chmur	11
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa . . .	757	Płn Płn.Z. 2	bez chmur	16
Kork, Queenst.	760	PłdZ. 1	zachm.	13
Cherbourg . . .	761	Płn.Płn.Z. 3	pół zachm	12
Helder	760	Z. 1	bez chmur	14
Sylt	759	Z.Płn Z. 2	pół zachm.	16
Hamburg . . .	760	Płn.Z. 4	pogodne	17
Swinemünde . [1])	759	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	18
Neufahrwasser [2])	757	Płd. 1	pochmurno	24
Kłajpeda. . . .	758	W Płn.W. 3	pół zachm.	17
Paryż	760	Płn.Płn.W. 2	bez chmur	16
Monaster. . . .	760	Płn. 1	deszcz	17
Karlsruhe . . .	759	Płn.W. 3	pogodne	20
Wiesbaden . .	759	Płn W. 3	bez chmur	20
Monachium . .	760	Płn.W. 3	pochmurno	19
Kamienica . . .	760	Płn W. 1	pochmurno	17
Berlin . . . [3])	759	Z.Płn.Z. 4	pochmurno	19
Wiedeń	759	Z. 1	bez chmur	18
Wrocław . .	760	Z. 3	zachm.	17
Isle d'Aix . . .	761	Płn. 4	deszcz	15
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	760	spokojnie.	pogodne	24

[1]) Po południu burza. [2]) Nocą błyskawica w dali. [3]) Wczoraj burza z silnym deszczem.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie powietrza jest bardzo równo rodzielone i wynosi mniéj więcéj 760 mm. Pojawiające się wczoraj na PłnZ minimum postąpiło ku morzu norwegskiemu. W Niemczech jest zachmurzenie zmienne, powiew wiatru słaby, temperatura leży jeszcze, ale nie zbyt znacznie, ponad normalną. Miejscami spadł deszcz, na W. Niemiec rzęsisty i w towarzystwie burzy.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
12. Pop. 2	752,7	PłdZ. um.	zachm.	+ 23,2
12. Wie. 9	753 2	Płn. słaby	pół pog.	+ 20,4
13. Ran. 7	754,4	Płn. um.	pochmurno	+ 17,0

Dnia 12 czerwca maximum ciepła + 25°0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 18°0 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Wielokrotnie pięknie i pogoda, początkowo chłodniéj, późniéj znowu ciepło, przeważnie wietrzno, zmienne zachmurzenie, pasami obciągnięte niebo, burza i deszcz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Busztehradzkie 4½-procentowe pryorytety złote z r. 1882. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 13 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: upał.

Żyto: bez handlu.

Okowita słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 53 50 pł., 70-ta 33,7 płacono, czerwiec (50-ta) 53,50 płacono, (70-ta) 33,70 płac., lipiec (50-ta) —,— pł., (70 ta) —,— płac. sierpień 50-ta 53,60 m. 70-ta 33,90 m. wrzesień 50-ta 53,70 m. 70-ta 34,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53.50 mrk., 70-ta 33,70 mrk., czerwiec 50-ta —,— m. 70-ta .—, — m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 13 czerwca. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, żytnia 22,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 12 czerwca 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 149,50 żąd., czerwiec-lipiec 149.50 żąd., wrzesień-październik 150,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 145,00 żądano, na czerwiec-lipiec 144,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu na czerwiec 58,00 żąd., wrzesień-październik 57,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na czerwiec (50-ta) 53 50 żąd., (70-ta) 33,80 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 53.50 żąd., (70-ta) — ofiar., lipiec-sierpień (50-ta) 53.80 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,20 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54.20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 13 czerwca: żyto 49.50 mrk., pszenica — mrk. owies 145 00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 58,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 12 czerwca: (50-ta) 53,50 mrk., (70-ta) 33,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 czerwca 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M. F.	ciężki naj-niż. M. F.	średni naj-wyż. M. F.	średni naj-niż. M. F.	lekki towar naj-wyż. M. F.	lekki towar naj-niż. M. F.
Pszenica biała	17 70	17 50	17 20	16 80	16 50	16 0
„ żółta	17 60	15 40	17 10	16 70	16 40	16 00
Żyto	14 70	14 50	14 30	14 00	13 80	13 60
Jęczmień	14 70	14 00	13 70	13 30	12 10	11 80
Owies	14 30	14 10	14 00	13 90	13 80	13 70
Groch	15 50	15 00	14 50	14 00	13 00	12 50

Bydgoszcz, 12 czerwca.

Pszenica: piękna 173—176 mrk., średni towar —,— m., pośledniá według jakości 160 do do 172 mrk.

Żyto według jakości 136—138 mrk., pośledni towar — — mrk.

Jęczmień: według dobroci 115—135 mrk do browarów —,— mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 1— do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140 -150, na paszę 120 do 130 marek.

Okowita 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,75 m.

Berlin, 12 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 176 do 188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płac. 183,00 do 182,75, na lipiec-sierpień płac. 181,75—181,25 do 181 50, na wrzesień-październik płacono 179,50 do 179,25, na listopad-grudzień płacono 179,25 do 179,00. Wypowiedziano 100 ton. Cena wypowiedziana 182,50 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 138—148 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, czerwiec-lipiec plc. 144,00—143,75—144,00, na lipiec-sierpień płacono 144,75—145,00, na wrzesień-październik płac. 148—147,75—148, październik-listopad płacono 148,75, żąd. —, na listopad-grudzień pł. 149,75—149,50—150. Wypow. 250 cnt. Cena wypowiedziano 141,00 mk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 148 do 167 według jakości, miesiąc bieżący płac. 149,25 do 150,00, na czerwiec-lipiec płac. 147,50—147,25, lipiec-sierpień płacono 144,00—145.50, na wrzesień październik płacono 139,25—139,00, na październik-listopad płac 138,25—138. Wypowiedz. —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 113—116 według jakości. na miesiąc bieżący płacono 112,00, na czerwiec-lipiec pł. —,—, na wrzesień-październik płac. 115,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 53,0 mk., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący plc. 53,6, czerwiec-lipiec płac. —,—, wrzesień-październik płacono 53,3, październik-listopad płacono 53,5, listopad-grudzień płacono 53,6. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc, w miejscu płacono 55,5 m., na czerwiec i na czerwiec-lipiec płacono 53,9. na lipiec-sierpień płacono 54,1, na sierpień-wrzesień płacono 54,5—54,6, na wrzesień-październik płac. 54.6—54.7. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku kons. w miejscu płacono 35,2, na czerwiec i czerwiec-lipiec płacono 34,5 do 34,7, na lipiec-sierpień płacono 34,6—34 8. na sierpień-wrzesień płacono 35.0—35.1, na wrzesień-październik płacono 35.1—35.2. na październik-listopad płacono 34,4—34,5. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—.

Szczecin, 12 czerwca.

Pszenica słabo. za 1000 kilogr. w miejscu 164—171,00 płacono. na czerwiec 172.— żądano, na czerwiec-lipiec 172,— żądano, na lipiec-sierpień 172.00 płac., —,— żąd., wrzesień-październik 174,05 płacono, na październik-listopad 174,05 płac., 175,0 żąd.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 137—142 płacono, czerwiec 144,— płacono, na czerwiec-lipiec 144,— płacono, na lipiec-sierpień 144,5 żąd. i ofiar., na wrzesień-październik 145,5 pł., na październik-listopad 146,0 płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 140 do 145 płacono.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 56,5 żąd., czerwiec 55,5 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., na wrzesień-październik 53,5 żąd.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 34 8 70-ta płac., 50-ta 54,8 płac., na czerwiec 70-ta 34,0 nom., sierpień-wrzesień 70-ta 34,6 żąd. i pł., na wrzesień-październik 70-ta 34,9 żąd. i płac.

Hamburg, 12 czerwca. Okowita cicho, na czerwiec-lipiec 21— żądano, lipiec-sierpień 22— żąd., sierpień-wrzesień 23— żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 84¾, wrzesień 85¾, za grudzień 86½. za marzec 87—. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 12 czerwa. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: wyżéj. ff. Rafinada chlebowa 37,75, f. Rafinada chlebowa 37,50, mielona rafin. II. z beczką 36,50, miel. Melis I z beczką 36,25 Wyżéj. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 26 00 płac., 26,10 żąd., lipiec 26,10 płac., 26.12½ żąd., sierpień 26.20 pł., 26.15 żąd., październik-grudzień 16,40 pł., 16,45 żąd., styczeń-marzec 16,25 ofiar., —.— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —.— ctr.

We **wtorek 18 t. m. o godzinie 5 po południu** odbędzie się w **hotelu p. Waliszewskiego**

walne zebranie

Naukowéj Pomocy powiatu Pleszewskiego.

O liczny udział z polecenia Dyrekcyi prosi

(1790) *Józef Szenic, prezes.*

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	1 łyżkę do sosu	M. 5,60
12 widelcy „	„ 27,60	1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
12 noży „	„ 28,80	1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
12 widelcy „	„ 25,20	1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
12 noży „	„ 24,00	1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 sitko do herbaty	„ 4.40
12 łyżek do mokki	„ 11,20	1 cążki do cukru	„ 3,00
12 ławeczek do noży	„ 13,20	4 korki do butelek	„ 5,60
2 łyżki półmiskowe	„ 14.40		
1 łyżka wazowa	„ 11,20		
1 łyżka do tortu	„ 8,00		

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (633)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu, Rynek 37.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Zakład zegarmistrzowski

L. Marchlewskiego,

Poznań, Hôtel du Nord,

poleca po cenach najtańszych **zegarki** złote, srebne, niklowe, oxydowane i czarne stalowe w bransoletkach skórzanych, wielki wybór **łańcuszków, regulatorów, budzików** i wszelkie **zegary ścienne** w najlepszych gatunkach. Dobre **niklowe remontoiry** już od 12 marek. Gwarancya kilkoletnia. (1766)

USTAWY

Bractwa Wstrzemięźliwości

wydała z polecenia Prześw. Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, osobno po polsku i osobno po niemiecku.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena za 100 egzempl. 2 mrk., z przesyłką 2,25 lub 2.50 mk.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Główne i wyłączne zastęp. na W. Ks. Pozn. źródła w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1889:

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorżkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1581)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ul. nr. 30.

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

Donoszę uprzejmie, że (1676)

Fabrykę mydła

i świec woskowych

po ś. p. mężu moim **St. Opielińskim** dalej prowadzić będę i polecam się łaskawym względom Szanownego Duchowieństwa, Dozorów kościelnych, jako i wszystkich moich odbiorców.

Faustyna Opielińska.

Krotoszyn, dnia 16 maja 1889.

Copoty

ulica Południowa (Südstrasse) 60 i 61.

Szanownéj Publiczności polecamy na czas pobytu u wód **doborowe mieszkania** każdéj wielkości z **polską kuchnią** po przystępnych cenach. Szanownych Rodaków prosimy jak najuprzejmiéj o łaskawe uwzględnienie naszego pierwszego tego rodzaju przedsiębiorstwa, i o ile możności o wczesne zamówienia. Szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na nasz pensyonat. Zaręczamy za wszelkie wygody. (1732)

Bronisława z Chmielewskich Deichsel. **Józefa z Kolskich** Kulerska.

Firma

M. Nowicki & Grünastel

w Poznaniu

poleca swój bogato zaopatrzony **skład obrazów, figur kolorowych i białych z gipsu alabastrowego, krzyży stojących i wiszących, lampek przed obrazy, krzyży do procesyi srebrzonych i mosiężnych, kierce, marszałki, baldachimy, chorągwie, lichtarze na ołtarz, ołtarzyki do noszenia w różnym stylu, zasłony i t. d.** (836)

Odnawia i restauruje kościoły,

wykonuje **wszelkie prace pozłotnicze.** Równocześnie poleca swój wielki zapas wyborowego szkła i podejmuje wszelkie oszklenia budowli i reperacye, jako też gustowne **wykonanie okien kościelnych w ołów.** Szkło w kistach do inspektów. jako też gotowe okna inspektowe. **Oprawa obrazów.** Ceny umiarkowane, rzetelna i skora usługa.

Skład mebli

Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników

Poznań, Wilhelmowska ul. 14,

poleca Wieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. **Garnitury** dekorowane atłasem, pluszem, rypsem i fantazyjnemi materyami w wielkim wyborze. (1671)

Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

M. Piotrowski,

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Polecam się do wykonywania *wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych w kościołach.*

Buduję ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady przez czas zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z marmuru i mozajki doprowadzam ślifowaniem do pierwotnego koloru.

Jako dowód wieloletniéj pracy w mym zawodzie pozwalam sobie przytoczyć z dawniejszych i nowszych lat, gdzie także takie prace do wykonania mi powierzano.

I tak: odnawiałem wnętrze mozajkowéj kaplicy imienia Potockich w Katedrze gnieźnieńskiéj, budowałem nowe ołtarze we Wrześni, Witkowie, Bninie, Stęszewie, w Osówcu w kaplicy, w Gołębinie, w Królestwie Polskiem: Tuliszkowie i Szymanowicach. W Poznaniu w kościele śgo Marcina, w Katedrze wielki ołtarz wykonałem nowym stiukiem mozajką, w pięknym kościele Farnym w Poznaniu częściowe reparacye mozajki uskuteczniałem.

Wielebni Księża Proboszczowie i Szanowne Dozory wymienionych kościołów mogą poświadczyć, że powierzone mi prace starannie i sumiennie wykonałem.

Mam przeto nadzieję, że będę umiał pozyskać zaufanie wszystkich, którzy mi prace dekoracyjne powierzyć raczą.

Zarazem polecam młody mój *skład figur św., stacye Męki Pańskiéj* nader starannie wykonane z masy i sztucznego kamienia, *lampy, krzyże, książki do nabożeństwa, różańce, obrazy* w ramach i bez ram i t. d. (1423

Gorsety paryzkie

odebrała i poleca (1570)

Melania Mann,

Ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

Ś. Marcin 16|17

mieszkanie na II piętrze o 4 pokojach i kuchni i przynależytościami od **I października rb,** do wynajęcia. (1729)

Nauczycielka,

Polka, lat 25 licząca, znająca dobrze, teoretycznie i praktycznie język niemiecki i muzykę, mniéj dobrze francuzki, angielski i rosyjski, poszukuje miejsca towarzyszki, lub zastępczyni pani domu lub też nauczycielki. — Adres: **S. A. 42. poste restante w Strzelnie.** (1789)

Nauczycielka

egzam., muzyk., posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1 lipca lub sierpnia. Łaskawe oferty proszę przesłać do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** sub B. P. 1758.

Organista

kawaler, wolny od wojskowości, prowadzący się moralnie, poszukuje posady od 1-go lipca r. b. Zgłoszenia uprasza się przysłać pod Adr. **J. S. 100 poste restante Poznań.** (1763)

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

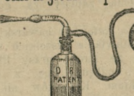

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Hurtowny handel win

S. Pawłowski w Pleszewie

poleca Szan. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu swe wprost od producentów na Węgrzech zakupione **wina górnowęgierskie i tokajskie.**

Czyste stołowe wino sprzedaje po Mk 1,50 za litr. (1701)

Również ma zawsze na składzie **wina francuzkie, czerwone, reńskie, mozelskie, maderę, cherry, szampan** i t. d., **koniak franc** oraz **araki** i **rumy** po jak najprzystępniejszych cenach.

Próby i cenniki na każde żądanie franco i gratis.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrze swe sprzedać,
lub kto chce dobrze kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajentury dóbr LICHTA w Poznaniu.
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Poszukuje się miejsca

leśniczego

od 1. 7. 89. lub od późniéj. **Adr. Ł. Ł. 100 Orzechowo.**

Osoba

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie, zaopatrzona w dobre świadectwa z dworów i probostwa, poszukuje miejsca, najchętniéj na probostwie. Zgłoszenia do pani **Szymańskiéj. Poznań,** Ulica Długa nr. 10. (1764)

Młoda panna

zdolna udzielać dzieciom początkowéj nauki polskiego i niemieckiego języka poszukuje zaraz miejsca **bony.** Łask. oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** sub H. B. 1748.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.